



MAŁY ZBIÓR WAŻNYCH ZASAD

- 1** W harcerstwie nie ma obowiązków ponad te wynikające z Prawa, i te, których samemu się podjęło.
- 2** Zbiórka nie jest (z nielicznymi wyjątkami) obowiązkiem, lecz obowiązuje zasada „domniemania obecności”, a jeśli wiesz, że nie dasz rady przyjść, to poinformuj o tym przełożonego – lecz odpowiednio wcześniej i jakoś się usprawiedliw.
- 3** Jeśli nie było Cię na zbiórce, dowiedz się, co istotnego wydarzyło się w trakcie jej trwania. Ta wiedza Cię już obowiązuje.
- 4** Na wycieczki stawiamy się bez względu na pogodę. Dopiero potem (np. już na dworcu przed wyjazdem) myślimy, co z ewentualnym psikusiem pogody począć – w ostateczności rozchodzimy się do domów lub np. idziemy do kina.
- 5** Na wszelkie spotkania zawsze przynosimy takie harcerskie „akcesoria”, jak: notatnik harcerski, śpiewnik, książeczkę realizowanego aktualnie stopnia (lub Okres Próbny), kartę próby na sprawności etc.
- 6** Na zbiórkę przychodzimy w mundurze, chyba że postanowiono inaczej.
- 7** Czytamy ogłoszenia wywieszane w gablocie

*Paweł Bochenek
cd. na pewno nastąpi*

Nasze plany

5-6 XI
– wyjazd w Beskid Wyspowy

11 XI
– Święto Niepodległości,
gra miejska

19 XI
– warsztaty dziennikarskie:
I część (warsztaty literacki
jest ogólnodostępny)

26-27 XI
– udział w uroczystościach
50. rocznicy ostatniej bitwy
partyzanckiej 6 DP AK „Żel-
bet”

30(?) XI
– zabawa andrzejkowa

i kilkunastogodzinny hit
spośród niedalekich wycie-
czek: Wyprawa Do Jaskini.
W roli głównej: Jaskinia
Ractawicka

Oknem biskopta W podziemnych czeluściach

Zbiórka w sobotę 15 X 1994 na Salwatorze o godz. 8. – jedziemy do Jaskini Kryspinowskiej.

Tak naprawdę to zbiórka była o 8.45 – ale kto wiedział, to wiedział. Pogoda budziła wątpliwości. Wreszcie zjawiał się odpowiedzialny za wszystko Paweł B. i wyjaśnił „drobne” nieporozumienia – bo gdyby nie one, to możnaby było pospać conajmniej godzinę dłużej.

Kiedy w końcu dotarliśmy do jaskini, Paweł zrobił parę zdjęć, a my przygotowaliśmy się ostatecznie, aby „zanurzyć się w niezmierną ciemną czeluść”, która później okazała się czeluścią niezmiernie mokrą i zabloconą.

Wejście wcale nie było takie straszne, później było trochę gorzej – chociaż cóż to jest przeczołgać się na brzuchu, głową w dół (z latarką w zębach) przez zablocony i ciemny korytarzyk? Prawda, że to nie mogło być trudne? Nam się na początku wydawało trochę inaczej, ale to tylko zależy od punktu widzenia (my miałyśmy słabą widoczność). Chwila grozy: ogromne glazy samoistnie (czyt.: przy pomocy Grześka) spadają do małego jeziorka. Tak oto spędziliśmy pod ziemią sporo czasu.

Po wyjściu z jaskini zaskoczyła nas miła niespodzianka – świeciło słońce i było ciepłutko. Trochę trwało, zanim doprowadziliśmy się do porządku i wyglądaliśmy na tyle normalnie, aby móc pokazać się cywilizowanym ludziom na oczy. Jeszcze drobna przekąska i ruszamy do domu. Zgodnie z przysłowiem „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu” dojechaliśmy na Salwator, gdzie nadeszła smutna chwila rozstania. Po krótkim pożegnaniu nastąpił podział – i rozjechaliśmy się, z niecierpliwością myśląc o następnej, porannej zbiórce i wycieczce. Czuwaj!

Kaśka Kłak

**Tym razem trafiłem do Cleble
Ale czy za mlesłąc mi się to uda?**

Zaprenumeruj mnie!

BYWAW

Kronika towarzyska

Według posiadanych informacji, w październiku obchodziły swoje urodziny drużny: Agnieszka Kozek i Kaśka Jaskot. Które to już? Oczywiście nie zdradzimy tego, bo paniom lat się (ponoć) nie liczy, a redakcja Bywaj składa się wszak z samych dżentelmenów...

Składamy Wam serdeczne życzenia radości i uśmiechu,

Znasz li ten Kraków

W ramach przygotowań do gry miejskiej (11 XI) odbył się mały turniej ze znajomości Krakowa z początku XX w.

Konkurencję wygrała drużyna w składzie: Michał Bednarczyk i Jarek Kozik – 7 punktów (na 10 możliwych). O pół punktu gorsze były: Agnieszka Kozek i Monika Konewecka oraz Marta Martynowska i Agnieszka Leszczyńska, zajmując ex aequo drugie miejsce.

Brawo, zwycięzcy.

Plotki, ploteczki

Po musztrze:

– W prawo zwrot. W tył za drużną Kaśką J. na miejsce zbiórki odmaszerować.

– Dlaczego za mną?

– Bo jesteś najbrzydsza

Brusta:

– Zabawa polega na miarowym kotysaniu biodrami: w prawo i w lewo. Ale raz chłopak, raz dziewczyna. Ciasno, ciasno, przy sobie!

–Prze-pra-szam, ja mu-szę wyjść do ubikacji...! Remek!

Zdobywamy GOT?

Kto lubi chodzić po górach? Chyba każdy. Czy jednak chodzenie po to, aby „zaliczać” sobie punkty do Górskiej Odznaki Turystycznej może być ciekawe?

— *To bezsens. Chodzę po górach dlatego, że to lubię; nigdy by mi do głowy nie przyszło przeliczać widoki na punkty...*

— *Każdy tak mówi. A potem, nie chwając się, przy jakiejś okazji wspomina o swojej „Małej Złotej”, inny dorzuci coś o swojej, a mnie się robi głupio.*

— *Zdobywałem te punkty, ale mnie to znudziło. Poza tym w komisji stopni GOT nie chcieli mi uznać wszystkich wędrowek. Jak nie, to nie, i zrezygnowałem z tego bieganina po punkty.*

— *To taka odznaka za wytrwałość. Bo wtedy w góry jedziesz nie tylko, jak świeci słońce. Idziesz po śliskim szlaku w czasie deszczu, mając przemo-*

czone buty, i nie narzekasz. Jak ktoś się z tobą umawia, to wie, że na pewno nie zawiedziesz. Że po kilku godzinach marszu nie okaże się, iż zapomniałeś noża, czy peleryny.

Takich odpowiedzi udzielili nam zapytani przez nas czytelnicy. A jak ty uważasz? Czy zdobywanie GOT, to coś więcej, niż zaliczanie szczytów, „robienie” kilometrów? Czy też góry istnieją tylko wtedy, gdy jedziemy w nie zupełnie bezinteresownie, tak właściwie nie wiadomo dlaczego?

Czekamy na wasze odpowiedzi. Bo nawet nadciągająca zima nie jest chyba w stanie przeszkodzić w wędrowaniu. Nie tylko do 15 grudnia...*

Adam Bartosik

* Według regulaminu GOT wycieczki należy odbywać od 15 marca do 15 grudnia.

Kalendarz Historyczny

84 lata temu, w październiku, pod wpływem działalności propagandowej Zygmunta Wyrobka powstaje II i III Krakowska Drużyna Skautów.

83 lata temu, 15 października, ukazał się pierwszy numer tygodnika „Skaut”, redagowanego przez Andrzeja Małkowskiego. Nakład jedo doszedł wkrótce do 6 tys. egzemplarzy.

76 lat temu, 1–2 listopada, miał miejsce zjazd w Lublinie, na którym organizacje harcerskie byłego zaboru pruskiego, Małopolski, Rusi i Rosji, Królestwa Kongresowego i Litwy połączyły się, tworząc Związek Harcerstwa Polskiego.

zebrał Adam Bartosik

Redakcja

BYWAJ:



Czytelnicy

BYWAJ:



Prenumeratorzy

BYWAJ:



wycieczki

wrażenia

plany

relacje

zapowiedzi

INFORMACJE

Kronika „Różowej Dwójki”

♥ Od 8 do 9 października miał miejsce Zlot Wędrowników na Łysinie, w Beskidzie Średnim. Z powodu niskiej frekwencji program zlotu uległ znacznej redukcji. Warto jednak wspomnieć o wspaniałej jesiennej pogodzie w sobotę (ciepło, słonecznie, przepiękne panoramy), ulewie w nocy, przeszło godzinnym rozpalaniu ognia w niedzielę rano, zaraz po tym, jak zawałił się namiot pod ciężarem kilkucentymetrowej warstwy śniegu, który wcześniej spadł.

Paweł Bochenek

♣ 15 października, w sobotę, grupa osób spod znaku Różowej Tygrysy wybrała się zgłębiać znajomość przepastnych czeluści podziemnych – Jaskini Kryspinowskiej – położonych pod miejscowością nazwę podobną mającą. A że namuliska – przez prostaków błotem nazywanym – jest tam pod dostatkiem, osoby te po wyjściu wyglądały jak kreciki, które ryły w wilgotnej glebie. Do dzisiaj najprawdopodobniej zdążyły się już doczyścić.

Adam Bartosik

♣ W sobotę i niedzielę 15 i 16 października jubileusz 77-letniego istnienia obchodziła 7 KDH „Szara Siódemka”. W sobotę otwarta została wystawa pamiątek, kronik, zdjęć i tzw. archiwaliów w „Nowodworu”. Na jej otwarciu przybyło sporo znamienitych osób, również ze świata harcerskiego, jak

choćby Bolesław Leonhard. Pośród wielu eksponatów na uwagę zasługiwał – ze względu na niecodzienną – dziesięcioosobowy namiot, wraz z nieodłączną pionierką. Nie sposób było niezauważyć dużej żaglowej łajby – od drużyny wodnej. Poza tym dużo kronik: szczególnie ciekawe były te z lat wcześniejszych, niż 80., z tego okresu było natomiast dużo zdjęć – z obozów, biwaków, wycieczek – szkoda, że bez podpisów. Jako pamiątki z wystawy, można było kupić książki, a także okolicznościową lilijkę. W niedzielę była msza święta w Katedrze Wawelskiej, po niej apel na dziedzińcu zamkowym. Szkoda tylko, że nie od-

była się zapowiadana wcześniej gra miejska.

Adam Bartosik

♦ 23 października miał miejsce mały wypad na Jurę. Autobus linii 220 dowiózł nas z Kleparza do Giebułtowa. Dalej pomaszerowaliśmy Dc1iną Prądnika pod Bramę Krakowską. Odwiedziliśmy też jaskinię Ciemną (wejście nieautoryzowane). Naszym następnym celem była Żytnia Skala. Tam zmierzaliśmy się z Gilotynką i Francuskimi Stosami – obydwie powyżej VI. Trenowaliśmy też zjazdy w rolce i ósemce oraz puanietowanie (jedna z technik stosowanych podczas eksploracji jaskiń).

Paweł Bochenek

W dniach 26 X – 2 XI przeprowadzona została Akcja Znicz. Wzięło w niej udział 14 osób, pracowując w sumie ok. 300 godzin. Oprócz tego, że zarabialiśmy w ten sposób pieniądze, to mieliśmy okazję lepiej poznać siebie, a i zabawa była przednia – jak choćby „drobne” utarczki z Białym Szczepem.

Raport podsumowujący Akcję zostanie opublikowany w następnym Bywaj.

Składamy serdeczne podziękowania p. Tomczyk za cierpliwe znoszenie obecności we własnym mieszkaniu dziesiątek kartonowych pudeł wypełnionych zniczami; p. Bednarczykowi i p. Połeciowi za bezinteresowne przewiezienie zniczy; Krzysowi Burzyńskiemu z 3 KDW za harcerską przysługę (jw.); Zbyszkowi Setowiczowi z 13 KDH (wiadomo, za co).

